

Ksiądz Bosko i jego data urodzenia

Archiwa mówią o 16 sierpnia, ale istnieje jedna, ciekawa interpretacja.

Dane z archiwum

W Księdze Chrztów Parafii św. Andrzeja w Castelnuovo d'Asti proboszcz, ks. Sismondo, dokonuje wpisu jasno, po łacinie. Podajemy tutaj jego polskie tłumaczenie:

17 sierpnia 1815. – Bosco Giovanni Melchior Melchior, syn Francesco Luigi i Margherita Occhiena małżonków Bosco, urodzony wczoraj wieczorem i dziś uroczyście ochrzczony przez Najjaśniejszego Księdza Giuseppe Festa, Wikariusza. Rodzicami chrzestnymi byli Occhiena Melchior z Capriglio i Bosco Maddalena, wdowa po zmarłym Secondo Occhiena, z Castelnuovo. Giuseppe Sismondo, proboszcz.

Tak więc, zgodnie z oficjalnym aktem chrztu, ksiądz Bosko urodził się wieczorem 16 sierpnia 1815 roku. Jednak ksiądz Bosko w swoich *Wspomnieniach* stwierdza:

Dzień poświęcony Maryi Wniebowziętej był dniem moich narodzin, rok 1815; w Murialdo, przysiółku Castelnuovo d'Asti.

Różnica wydaje się oczywista, chociaż ksiądz Bosko nie napisał, że urodził się 15 sierpnia, ale po prostu „w dniu poświęconym Maryi Wniebowziętej”.

Aż do śmierci księdza Bosko zawsze interpretowano „dzień poświęcony Maryi Wniebowziętej” w jego najbardziej oczywistym znaczeniu, czyli „15 sierpnia”, przy czym ksiądz Bosko nie czynił na ten temat żadnych uwag.

O tym można przeczytać w *Biuletynie Salezjańskim* ze stycznia 1879 r., jak i w książce *Ksiądz Bosko i Towarzystwo Salezjańskie* wydanej przez Du Boys w Paryżu w 1884 r., jak i nawet na pergaminie umieszczonym w trumnie księdza Bosko 2 lutego 1888 r. i podpisanym przez ks. Rua.

Wkrótce po śmierci księdza Bosko salezianie poczuli, że należy pilnie zebrać wszelkie możliwe świadectwa na jego temat, aby móc przeprowadzić proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny. Właśnie w tym klimacie poszukiwań salezjanin z Castelnuovo d'Asti, ksiądz Secondo Marchisio, udał się do Castelnuovo d'Asti z zamiarem przepytania starszych ludzi z Becchi, Castelnuovo i Moncucco na temat tego, co pamiętają z młodości księdza Bosko. Po około trzech miesiącach pracy ks. Marchisio wrócił do Turynu w październiku 1888 roku z bogatym materiałem. Między innymi sprawdził archiwa parafialne w Castelnuovo, gdzie zobaczył akt chrztu, który wskazywał 16 sierpnia, a nie 15, jako datę urodzenia księdza Bosko.

Można się więc zastanowić, czy ksiądz Bosko lub jego proboszcz popełnili błąd, czy też krewni podali jedną datę zamiast drugiej, jak to się czasem zdarza, czy też, jak niektórzy spekulują, ksiądz Bosko celowo zmienił datę, aby jego narodziny wypadły w Święto Wniebowzięcia. Aby odpowiedzieć na te pytania, należy najpierw przywołać charakter ludowy środowiska, w którym się urodził.

Matka Boska „Sierpniowa” w ludowym kalendarzu

W naszych piemonckich wioskach, i nie tylko w nich, ludzie wskazywali czas nie za pomocą daty kalendarzowej, ale za pomocą imienia świętego, święta, jarmarku, wydarzenia.

Pierwszy stycznia nazywano po prostu *dniem prezentu* (él dì dla strena), ostatni dzień tego miesiąca *dniem kosa* (ij dì dla merla) itd. 3 lutego to dzień *błogosławieństwa gardła*; 6 czerwca w Turynie – *dzień cudu*; 23-24 – *święto św. Jana*; 8 września – *Matki Boskiej Siewnej* itd.

W tamtych czasach nie przywiązywano tak dużej wagi, jak dzisiaj, do liczb kalendarzowych. Daty narodzin, chrztu i śmierci można było znaleźć tylko w księgach parafialnych, które do 1866 roku były jedynymi istniejącymi rejestrami narodzin, a ponadto do 1838 roku pisane były tylko po łacinie. W tej sytuacji można zrozumieć, że trzy dni sierpniowego święta, 14-15-16, nazywano po prostu *Madonną „Sierpniową”* (La Madòna d'agost).

Święto Wniebowzięcia NMP było jednym z najważniejszych i najbardziej przeżywanych świąt w roku, a kult Madonny „Sierpniowej” należał do najbardziej zakorzenionych i obchodzonych w całym Piemoncie. Wystarczy wspomnieć, że katedry w Asti, Ivrei, Novarze, Saluzzo i Tortonie są poświęcone Matce Bożej Wniebowziętej i że nawet dzisiaj w diecezjach piemonckich nie mniej niż 201 (dwieście jeden!) kościołów parafialnych jest poświęconych Matce Bożej Wniebowziętej. Wymieniając tylko niektóre z nich, wspominamy parafie w Arignano, Lauriano, Marentino, Riva di Chieri i Villafranca d’Asti, wśród miejscowości położonych najbliżej Castelnuovo. Nie zaszkodzi też przypomnieć, że diecezja Acqui ma 9 parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, diecezja Alba – 10, Alessandria – 9, Aosta – 5, Asti – 4, Biella – 9, Casale – 9, Cuneo – 4, Fossano – 3, Ivrea – 12, Mondovì – 18, Novara – 34, Pinerolo – 6, Saluzzo – 12, Susa – 7, Turyn – 16, Vercelli – 18, Tortona – 28, z czego 16 znajduje się na terytorium Piemontu.

Jak można sobie wyobrazić, święto Matki Bożej „Sierpniowej” było wszędzie uroczyście obchodzone z procesjami i festynami trwającymi co najmniej trzy dni. Nawet dzisiaj w Castelnuovo Don Bosco święto Wniebowzięcia (èl dì dla Madòna – proszę zauważyć podobieństwo do sformułowania księdza Bosko „dzień poświęcony Maryi Wniebowziętej”) jest obchodzone bardzo uroczyście. Po pobożnej nowennie wszyscy, zarówno władze, jak i mieszkańcy miasta, gromadzą się na procesji do Matki Bożej „Zamkowej”. Potem następuje osiem dni wesołej zabawy, w czasie których na placu odbywają się festyny z kramami i wesołym miasteczkiem. Nie trzeba dodawać, że święto św. Rocha, obchodzone 16 sierpnia, nie jest uważane za święto samo w sobie, lecz praktycznie łączy się z uroczystością Wniebowzięcia.

Data urodzenia księdza Bosko

Dopiero biorąc pod uwagę te zwyczaje i nabożeństwa, można zrozumieć datę narodzin księdza Bosko. Mama Małgorzata musiała

zawsze powtarzać swojemu synowi Janowi: *Urodziłeś się w dniu Matki Boskiej Sierpniowej*. Nie mamy oczywiście żadnego pisemnego zapisu, ale ci, którzy znają środowisko i język, nie mogą sobie wyobrazić innego wyrazu na jej ustach. A kiedy w 1873 r., na polecenie Piusa IX, ksiądz Bosko miał wreszcie sporządzić swoje *Wspomnienia* zwłoszczając – było wiele dialektyzmów obecnych w jego dziełach – piemoncki zwrot swojej matki (a la Madòna d'agost), napisał: *Dzień poświęcony Maryi Wniebowziętej był dniem mojego urodzenia w roku 1815*.

Ksiądz Eugenio Ceria, biograf księdza Bosko, jako dobry piemontczyk, nadaje temu wyrażeniu własną interpretację: *Warto pamiętać, że w Piemoncie o czymś, co wydarzyło się trochę przed lub trochę po 15 sierpnia, często mówi się, nie precyzując zbytnio, że stało się to Matki Bożej Sierpniowej, i wszyscy to rozumieją*.



Akt urodzenia księdza Bosko

Ksiądz Michele Molineris, uważny obserwator miejscowych zwyczajów, pozostaje tego samego zdania, natomiast ksiądz Teresio Bosco wysuwa nową możliwą interpretację: *Jego matka wielokrotnie mówiła mu: – „Urodziłeś się w dniu Matki Bożej” – i ksiądz Bosko przez całe życie powtarzał, że urodził się 15 sierpnia 1815 roku, w święto Wniebowzięcia. Czy nigdy nie poszedł i nie sprawdził w księdze parafialnej, gdzie jest napisane, że urodził się 16 sierpnia? Pomyłka jego matki? Roztargnienie proboszcza? Prawdopodobnie ani jedno, ani drugie. W tamtych czasach proboszczowie wymagali od swoich wiernych, aby przynosili noworodki do chrztu w ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin. Wielu ojców, aby nie ryzykować życia dziecka, przynosiło je do niego kilka dni później, a aby nie wywoływać gniewu proboszcza, przekładało dzień narodzin. Tak było z Giuseppe Verdim, współczesnym księdzu Bosko, i z wieloma innymi. A dzieci wierzyły matkom bardziej niż rejestrom*.

Autor tego artykułu wie, że urodził się 27 sierpnia, ale dokumenty urzędowe wskazują na 28. Nie będzie więc pierwszym, który zaprzeczy możliwości hipotezy księdza Teresio, że ksiądz Bosko mógł naprawdę urodzić się 15.

Nie do przyjęcia pozostaje natomiast hipoteza, że był to podstęp księdza Bosko, aby manipulując datą swoich narodzin, mógł stworzyć dla siebie legendę, rodzaj wzorcowej biografii, której pierwszym opatrnościowym faktem były narodziny bohatera 15 sierpnia, czyli dokładnie w dniu Wniebowzięcia.

Ksiądz Bosko był niewątpliwie bardzo zręcznym gawędziarzem, który wiedział, jak ubarwić i wzmocnić szczegóły jakiegoś faktu, aby wzbudzić zainteresowanie, zdumienie lub radość u swoich młodych słuchaczy, albo też zaokrąglić liczby, aby otworzyć portfele swoich dobrodziejów i zmusić ich do zastanowienia się nad niepowstrzymanym rozwojem jego dzieła, ale nie był sprzedajny ani naiwny. Kto może sobie wyobrazić, że był tak bezmyślny, aby nie wiedzieć, że prędzej czy później poznamy prawdziwą datę jego narodzin?

Dla tych, którzy znają Świętego z Becchi, powinno być jasne, że nie był on człowiekiem, który przywiązuje wagę do „chronologicznego” znaczenia dat, lecz do znaczenia religijnego. Dla niego historia ludzkości, nawet jego osobista, była historią świętą, opatrnościową historią zbawienia. Widział w swoim życiu boski plan i chciał, aby jego naród pamiętał o nim dla swojej zachęty.

Podsumowując

Możemy zatem podsumować i stwierdzić, że data 16 sierpnia, podana w rejestrze parafialnym, jest najprawdopodobniej właściwa, ale nie można całkowicie wykluczyć, że ksiądz Bosko urodził się rzeczywiście 15.

Tak czy inaczej, ksiądz Bosko wiedział, że urodził się „na Matki Bożej Sierpniowej” i był z tego powodu szczęśliwy.

Dwie daty 15 i 16 nie były, w powszechnym rozumieniu tego czasu, zasadniczo odrębne. Były jednym świętem, świętem Wniebowzięcia. Dlatego w obu przypadkach można mówić o *dniu poświęconym Maryi Wniebowziętej*.

Nie wiemy, aby ksiądz Bosko wyraźnie mówił o „15 sierpnia”, ale jest to możliwe, tym bardziej, że nie można wykluczyć, iż uważał tę datę za prawidłową.

Z pewnością tak uważali uczniowie przed jego śmiercią, interpretując w wąskim znaczeniu jego stwierdzenie: *Urodziłem się w dniu Matki Boskiej Sierpniowej* (proszę nie zapominać, że z księdzem Bosko w rozmowach prywatnych większość mówiła po piemoncku).

Mama Małgorzata przy wstąpieniu do seminarium powiedziała mu również: *Kiedy przyszedłeś na świat, poświęciłam cię Najświętszej Maryi Pannie; kiedy rozpocząłeś studia, poleciłam ci nabożeństwo do tej naszej Matki: teraz polecam ci, abys był cały Jej: otaczaj się kolegami, którzy mają nabożeństwo do Maryi; a jeśli zostaniesz księdzem, polecaj i propaguj Jej nabożeństwo*. I tak czynił ksiądz Bosko przez całe swoje życie. W mroźny zimowy poranek, 31 stycznia 1888 roku, ksiądz Bosko zakończył swoją ziemską pielgrzymkę na Valdocco przy dźwiękach *Ave Maria*. Był to koniec długiej i męczącej podróży, którą rozpoczął w gorący letni wieczór u „Madonny Sierpniowej” na wzgórzu w Becchi.

ŚDM jako synodalne doświadczenie odnowy Kościoła

Przerwanie życia miasta jest zawsze czymś niezwykłym. Wypełnienie ulic młodymi ludźmi ze wszystkich zakątków świata jest poruszającym wspomnieniem. Światowe Dni Młodzieży to nie tylko to.

Organizacja ŚDM wymaga wielu godzin pracy, oddając do dyspozycji młodych ludzi wszelkiego rodzaju zasoby. Jeśli przyniesie to duchowe owoce proporcjonalne do włożonego

wysiłku, będzie warto, a wszystko to z powodów wychowawczych, komunikacyjnych i ewangelizacyjnych: celem takiego wydarzenia jest poznanie Jezusa Chrystusa u wielu młodych i uświadomienie im, że podążanie za Nim jest pewną drogą do szczęścia.

Musimy w tych dniach patrzeć na tych młodych ludzi ze szczególną sympatią i odkrywać tajemnicę zaskakującego zjawiska: w świecie młodzieży dokonuje się „cicha rewolucja”, której największą sceną są Światowe Dni Młodzieży. Młodzi ludzie, którzy stawiają pytania chrześcijanom i nie boją się pokazać jako tacy, młodzi ludzie, którzy nie chcą być zastraszeni, a tym bardziej oszukiwani, młodzi ludzie, którzy wnoszą entuzjizm i pasję do wprowadzania zmian.

Spotkania te wciąż zaskakują zarówno w Kościele, jak i poza nim. I są one „screenshotem” tej młodzieży, która bardzo różni się od tej proponowanej przez niektórych, młodzieży spragnionej wartości, poszukującej głębszego sensu życia, pragnącej innego świata niż ten, który zastali.

Dziś znaczny odsetek uczestników ŚDM pochodzi z bardzo różnych środowisk rodzinnych, społecznych i kulturowych. Wielu z tych młodych pielgrzymów nie ma chrześcijańskich punktów odniesienia w swoim własnym kontekście. W tym sensie życie wielu z nich przypomina surfing: nie mogą oczekiwać, że zmienią falę, ale dostosowują się do niej, aby skierować deskę tam, gdzie chcą. Te promienne twarze Kościoła budzą się każdego dnia z pragnieniem bycia lepszymi naśladowcami Jezusa wśród swojej rodziny, przyjaciół i znajomych.

Młodzi ludzie mają siłę, by dać z siebie wszystko, ale muszą wiedzieć, że to zobowiązanie jest wykonalne, potrzebują współudziału dorosłych, muszą wierzyć, że ta walka nie jest ani jałowa, ani skazana na porażkę. Z tego powodu te dni są dla młodych ludzi sposobem na doświadczenie synodalności, szczególnego stylu, który charakteryzuje życie i misję Kościoła. Przynależność do lokalnej wspólnoty kościelnej oznacza przynależność do znacznie większej i uniwersalnej

wspólnoty. Wspólnoty, w której potrzebujemy wszystkich, młodych i starszych, aby „wziąć odpowiedzialność za świat”.

W tym celu konieczne jest kultywowanie pewnych postaw dla tej nowej duchowości synodalnej. ŚDM pozwalają nam:

- dzielić się małymi historiami innych, doświadczając odwagi, by mówić swobodnie i wносить do rozmowy głębokie tematy, które pochodzą z naszego wnętrza;
- uczyć się wzrastać razem z innymi i doceniać to, jak wzajemnie się ubogacamy, nawet jeśli mamy różne „tempo” (style, wiek, wizje, kultury, dary, charyzmaty i posługi w Kościele);
- zatroszczyć się o „wspólnotowe tereny zielone” dla naszej relacji z Bogiem, zatroszczyć się o naszą więź ze źródłem życia, z Tym, który się o nas troszczy, zakorzenieć w Nim nasze zaufanie i nasze nadzieje, rzucić na Niego nasze zmartwienia, aby móc przyjąć misję, którą On pozostawia w naszych rękach;
- zaakceptować i przyjąć naszą kruchość, która łączy nas z kruchością naszego świata i Matki Ziemi;
- być głosem, który łączy się z wieloma innymi, aby potępić ekscesy, które są obecnie popełniane przeciwko planecie i podjąć wspólne działania, które przyczynią się do powstania bardziej odpowiedzialnego i ekologicznego społeczeństwa;
- wspólnie przeorientować procesy duszpasterskie w perspektywie bardziej otwartej i inkluzywnej, czyniąc nas gotowymi do „wyjścia na spotkanie” wszystkich młodych ludzi tam, gdzie się znajdują, oraz uczynić widocznym i realnym pragnienie bycia „Kościołem w drodze”, który dociera zarówno do wierzących, jak i niewierzących, i staje się towarzyszem podróży dla tych, którzy tego chcą lub potrzebują.

Krótko mówiąc, Kościół synodalny, który sprzyja zmianie serca i umysłu, która pozwala nam podejść do naszej misji w SPÓSÓB JEZUSOWY. To zaproszenie, by poczuć na sobie dotyk i spojrzenie Jezusa, które zawsze czyni nas nowymi.

Oficjalna strona ŚDM 2023: <https://www.lisboa2023.org>

Strona ŚDM 2023 saltisani: <https://wyddonbosco23.pt>

Dom Salezjański Tibidabo

Położony na najwyższym szczycie gór Collserola, oferujący piękny widok na Barcelonę, Dom Salezjański Tibidabo ma szczególną historię, związaną z wizytą księdza Bosko w Hiszpanii w 1886 roku.

Nazwa wzgórza, „Tibidabo”, pochodzi od łacińskiego „Tibidabo”, co oznacza „dam ci”, i wywodzi się z niektórych wersetów Pisma Świętego: *...i rzekł do niego: Wszystko to dam ci, jeśli rzucisz się do moich stóp i będziesz mnie wielbił (Mt 4, 9)*. To zdanie wypowiedział diabeł do Jezusa z wysokiej góry, pokazując mu królestwa ziemi, próbując skusić go bogactwami tego świata. Stara nazwa barcelońskiego wzgórza brzmiała Puig de l'Àliga (Wzgórze Orła). Nowa nazwa „Tibidabo”, podobnie jak inne biblijne nazwy (Dolina Hebronu, Góra Karmel itp.), została nadana przez niektórych pobożnych ludzi, którzy mieszkali w okolicy. Wyboru tej nowej nazwy dokonano ze względu na majestatyczny widok na Barcelonę, z wysokości, która daje poczucie panowania nad wszystkim.

Podczas swojej podróży do Hiszpanii, po południu 5 maja 1886 r., ksiądz Bosko przybył do bazyliki Matki Bożej Miłosierdzia, patronki Barcelony, aby podziękować za łaski otrzymane podczas wizyty w mieście i za dzieło salezjańskie, które rozpoczął w Sarrià. Tam właśnie podeszli do niego członkowie Konferencji św. Wincentego a Paulo, którzy dali mu na własność kawałek ziemi na szczycie Tibidabo i poprosili, aby zbudował tam sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa. Prosił go o tę przysługę, *aby zachować mocną i niezniszczalną religię, którą głosił nam Ksiądz z taką gorliwością i przykładem i która jest dziedzictwem naszych ojców.*

Reakcja księdza Bosko była spontaniczna: *Jestem zmieszany tym*

nowym i nieoczekiwanym dowodem Waszej religijności i pobożności. Dziękuję za to; ale proszę wiedzieć, że w tym momencie jest Panowie narzędziem Bożej Opatrzności. Kiedy opuszczałem Turyn, aby przybyć do Hiszpanii, pomyślałem sobie: teraz, gdy kościół Najświętszego Serca w Rzymie jest prawie ukończony, musimy studiować, jak coraz bardziej promować nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa. Wewnętrzny głos zapewniał mnie, że znajdę środki, aby zrealizować moje pragnienie. Ten głos powtarzał mi: „Tibidabo, tibidabo” (dam ci, dam ci). Tak, Panowie, jesteście narzędziami Bożej Opatrzności. Z waszą pomocą wkrótce na tej górze zostanie zbudowane sanktuarium poświęcone Najświętszemu Sercu Pana Jezusa; tam każdy będzie miał łatwość przystępowania do sakramentów świętych, a Wasza miłość i wiara, których daliście mi tak wiele i tak pięknych dowodów, będą zawsze pamiętane ([MB XVIII,114](#)).

3 lipca tego samego roku, 1886, czcigodna Dorotea Chopitea, promotorka pracy salezjańskiej w Barcelonie i moderatorka wizyty księdza Bosko w mieście, sfinansowała budowę małej kaplicy poświęconej Najświętszemu Sercu na tym samym wzgórzu. Projekt budowy świątyni został znacznie opóźniony, głównie z powodu pojawienia się nowego projektu budowy obserwatorium astronomicznego na szczycie Tibidabo, które ostatecznie zostało zbudowane na pobliskim wzgórzu (Obserwatorium Fabra). W 1902 r. położono kamień węgielny pod budowę kościoła, a w 1911 r. zainaugurowano kryptę obecnego sanktuarium Tibidabo w obecności ówczesnego Przełożonego Generalnego, ks. Pawła Albery. Kilka dni po inauguracji, zgodnie z decyzją podjętą na XXII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który odbył się w Madrycie pod koniec czerwca 1911 r., świątynia została nazwana „Narodową Świątynią Zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa”. Prace zostały ukończone w 1961 r. wraz ze wzniesieniem figury Najświętszego Serca Pana Jezusa, siedemdziesiąt pięć lat po wizycie Jana Bosko w Barcelonie. 29 października 1961 r. kościół otrzymał tytuł bazyliki mniejszej, nadany przez papieża Jana XXIII.

Dziś świątynia nadal przyciąga dużą liczbę pielgrzymów i odwiedzających z całego świata. Serdecznie wita wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodu przybywają do Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego, dając im możliwość przyjęcia orędzia Ewangelii i przystąpienia do sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i Pojednania. Jest to jednocześnie parafia powierzona salezjanom, choć ma niewielu stałych parafian.

Dla tych, którzy przychodzą z zamiarem spędzenia czasu na modlitwie, udostępnia również materiały oferowane przez Papieską Światową Siecią Modlitwy, której świątynia jest członkiem.

W ciągu dnia trwa adoracja Najświętszego Sakramentu, a istnieje także możliwość adoracji nocnej.

Natomiast tym, którzy pragną odbyć rekolekcje, zapewnia się zakwaterowanie i wyżywienie w ramach struktury salezjańskiej.

Dzieło poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa, upragnione przez Opatrzność za pośrednictwem św. Jana Bosko, kontynuuje swoją misję w historii.

Ks. Joan Codina i Giol, sdb

Dyrektor Tibabo

Galeria zdjęć Domu Salezjańskiego w Tibidabo



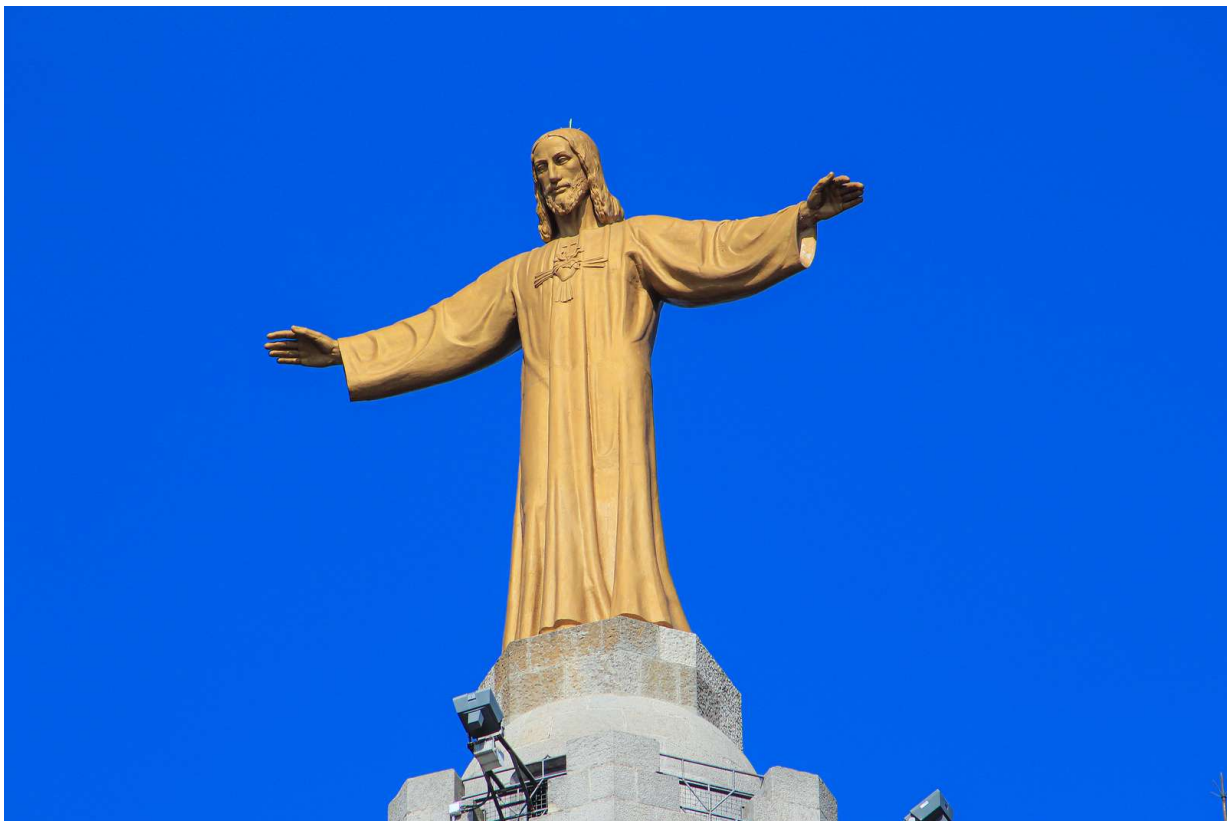
2 / 6



3 / 6



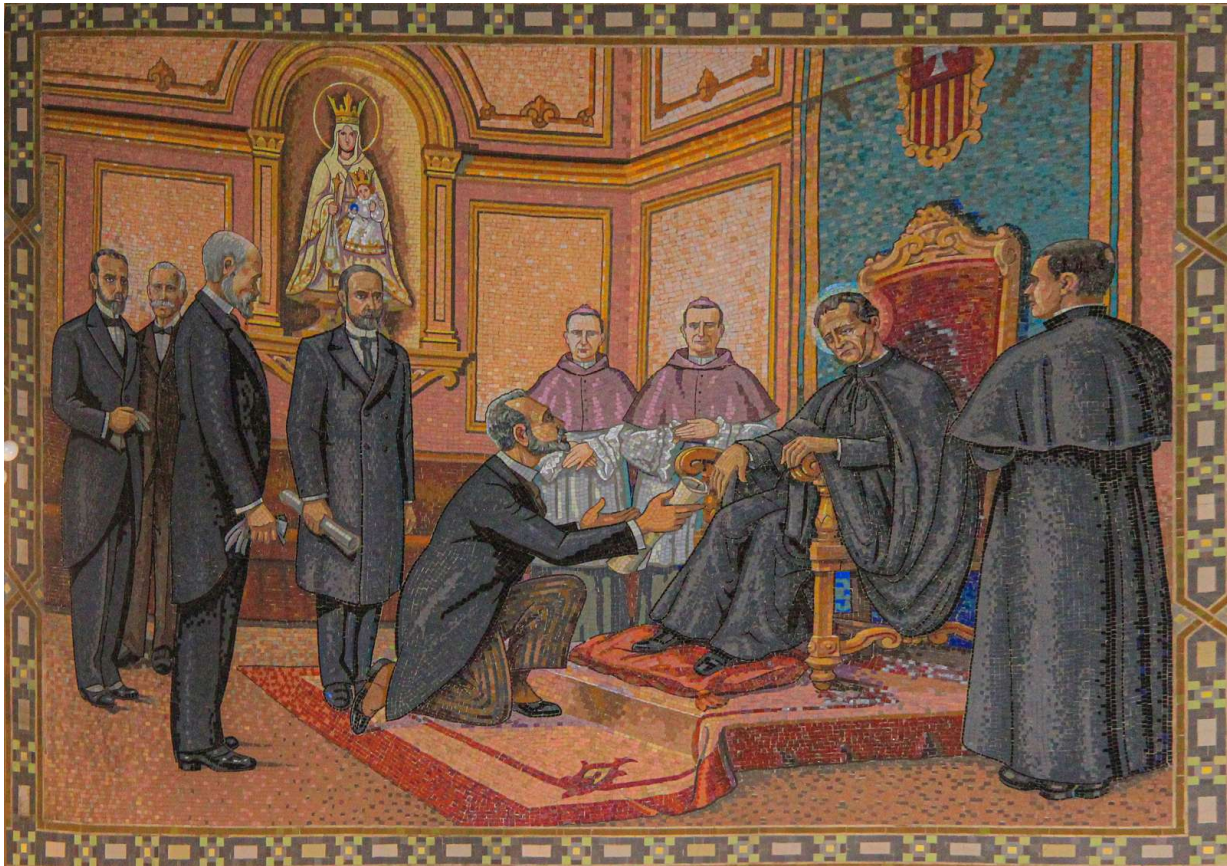
4 / 6



5 / 6



6 / 6



<
>



